Rok XVIII. Poznań, Kwiecień 1919 Nr. 4.

PRZEDPŁATA na poczcie: 40 fen., z odnoszeniem do domu 46 fen. kwartalnie.

OGŁOSZENIA 20 fen. od jednołamowego wiersza drobnego; przy częstszym ogłaszaniu udzielamy rabatu.

SOKÓŁ

ORGAN ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH W PAŃSTWIE NIEMIECKIM.

Adres Redakcji i Administracji: Tadeusz Powidzki, Poznań, Ogrodowa 19.

„Sokół“ wychodzi na 15-go każdego miesiąca. Rękopisów nie zwracamy.

Zjednoczenie.

Już w grudniowym numerze „Sokoła“ wyraziliśmy w artykule „Przed zjednoczeniem“ nadzieję, że niebawem nastąpić będzie musiało zlanie się trzech naszych związków sokolich na ziemiach polskich w jedną silną organizację. Podaliśmy też wówczas uchwały krakowskiego zjazdu z r. 1914, świadczące, iż Sokolstwo nasze odczuwało zawsze potrzebę jednolitego, zgodnego postępowania, że już wówczas utworzono wspólny komitet z biurem we Lwowie, komitet, który miał być łącznikiem organizacyjnym — tajnym na razie — pomiędzy związkami sokolimi.

Uchwały ówczesne stały się podstawą zjednoczenia faktycznego, które uchwalili przedstawiciele trzech Wydziałów związkowych w niedzielę, dnia 13. kwietnia, na zjeździe odbytym w stolicy kraju, Warszawie.

Inicjatywę do zjazdu — po przygotowaniu sprawy w „Sokole“ i w „Przewodniku gimnastycznym“ — dał prezes związku w Kongresówce, istniejącego przed wojną tajnie, druh Kazimierz Srokowski z Dąbrowy Górniczej. Przybyło na Zjazd dwóch przedstawicieli związku galicyjskiego, druhowie Dr. Wyrzykowski ze Lwowa, naczelnik związkowy, i Dr. Rowiński z Krakowa, wiceprezes związkowy. Z Poznania nie mógł niestety pojechać na zjazd druh prezes B. Chrzanowski, zachorowawszy w przeddzień wyjazdu; wydział nasz reprezentowany był przez sekretarza związkowego, d. Tadeusza Powidzkiego. Jako goście uczestniczyli w obradach dd. Wodniakowski i Dirska z Ostrzeszowa, Sebel z Jarocina oraz Gawrych z Kórnika. Z Kongresówki przybyli przedstawiciele okręgów warszawskiego, łódzkiego, dąbrowskiego i lubelskiego. Obradom przewodniczył druh prezes Srokowski.

Na wstępie uczczono pamięć druhów, poległych na wojnie, poczem bez dyskusji i jednomyślnie uchwalono stworzyć jednolitą organizację, przyjmując poniższą uchwałą:

> „Przedstawiciele Związków sokolich w byłych trzech zaborach jednomyślnie oświadczają się za połączeniem tych trzech Związków na ziemiach polskich w jeden Związek“.

Wszechstronna a rzeczowa dyskusja rozwinęła się nad sposobami przeprowadzenia uchwały powyższej w życie. Ostatecznie uchwalono stworzyć do ostatecznej decyzji zjazdu delegatów Wydział międzyzwiązkowy, składający się z po trzech przedstawicieli trzech dotychczasowych Wydziałów związkowych, jakich Wydziały te same wybiorą. Siedzibą Wydz. międzyzwiązkowego jest Warszawa, a na czoło jego powołano druha Bernarda Chrzanowskiego, prezesa związku poznańskiego, jako najstarszego wiekiem i pracą zasłużonego działacza na niwie sokolej. Uchwała odnośna brzmi następująco:

> „Zjazd przedstawicieli zarządów trzech Związków sokolich uchwala wybrać na miejsce istniejącego poufnie przed wojną Komitetu międzyzwiązkowego Wydział międzyzwiązkowy, który ma przygotować pod względem formalnym i rzeczowym zlanie się faktyczne trzech Związków w jeden Związek i pełnić tymczasowo funkcje kierownicze. Na czoło tego Wydziału powołano jako przedstawiciela Sokolstwa polskiego na ziemiach polskich druha Bernarda Chrzanowskiego z Poznania.“

Dalsza dyskusja dotyczyła celów i zadań Sokolstwa. Ogólnie zgodzono się na to, że Sokolstwo zdjąć ma „płaszcz arcykapłański“, jaki nosiło podczas lat niewoli, że teraz dopiero będzie się mogło rozwinąć wszechstronnie, służąc jedynemu swemu celowi. Cel ten ujęto w trzy punkty: wszcząć szeroki ruch około rozwoju sił fizycznych w narodzie, posługując się przytem własnym systemem i metodami i obejmując tym ruchem tak młodzież jak i dojrzałych wszystkich warstw społecznych; dać państwu najwyższą sumę ludzi zdolnych do obrony granic państwa i dóbr narodowych; rozwijać zdolność do pracy społecznej i obywatelskiej.

Pod koniec zebrania druhowie z Kongresówki wybrali jako swych przedstawicieli do Wydziału międzyzwiązkowego druhów: Biegę, który przed wojną był sekretarzem związku lwowskiego, Rudnickiego i posła Skulskiego

Wybór przedstawicieli związku lwowskiego i naszego nastąpić ma najpóźniej do końca kwietnia. Tymczasem druhowie warszawscy mają już opracować projekt ustroju organizacyjnego i przesłać go do przedyskutowania obecnym wydziałom dzielnicowym celem przedyskutowania przed zebraniem się pełnego wydziału międzyzwiązkowego, na którym zapadnie ostateczna uchwała co do projektu. Ten projekt przedłożony zostanie następnie zjazdowi delegatów do zamienienia go w nową ustawę związkową dla zjednoczonego Sokolstwa polskiego.

W sprawie sztandarów i mundurów.

Cały szereg gniazd zwraca się do Związku z zapytaniami w sprawie sztandarów i mundurów.

Dążąc do jednolitego załatwienia tej sprawy na całym terenie ziem polskich dotychchczasowy bratni związek w Kongresówce wydał zakaz sprawiania nowych sztandarów i mundurów.

Wzywamy tedy gniazda nasze, by zastosowali się do zakazu tego w interesie zrozumiałej dążności do ujednolicenia zewnętrznych wystąpień całego Sokolstwa — do czasu, w którym Komisja międzyzwiązkowa sprawy tej nie rozpatrzy i nie przedłoży do ostatecznej decyzji zjazdowi delegatów.

Sekretarjat.

Przebudzenie.

(Ciąg dalszy.)

Naucz się trwać odważnie wśród burz i zawieji,
miej tyle męstwa w duszy, by nie zadrżeć z trwogi,
gdy błysk żaden twej ciemnej nie rozjaśni drogi,
gdy przyjaźń nie podeprze, los nie da nadzieji!
Umiej zawsze nową drogę znaleźć sobie,
gdy tę, po którejś kroczył nagle ci zagrodzą,
i nie zatracić idei, co ci życie słodzą,
byś nie upadł złamany na swych złudzeń grobie.
I chowaj zawsze w piersi wiarę czystą, świętą!
Czekaj chwili, co zdolna kamienie poruszyć,
a czekaj choćby na to, by boleść zagłuszyć,
z wyniosłem zawsze czołem, z myślą nieugiętą!

Platon Kostecki.

Oto nieomal historja sokolstwa od początku — do dziś.

Po krótkim czasie nader sympatycznego przyjęcia szarego ptactwa przez społeczeństwo nasze, stał on się tak niebezpiecznym dla wielkiej ojczyzny „kultury przodującej światu“, że kultura ta ustąpiła — kultowi krzyżackiemu. W okresie zakazów, prześladowań i praw ukutych specjalnie do zgniecenia życia towarzyskiego — a raczej budzenia się poczucia narodowego, zmuszonym był „Sokół“ nieraz „nowej drogi“ szukać; nieraz robiło mu się ciemno, i nieraz zdawało się, że blisko jest zatraty idei, a raczej ideałów. Czy wierszyk zacytowany znanym był ogółowi sokolstwa — wątpię; czy wogóle go ktoś z sokolstwa znał — nie wiem; lecz wiem, że treść jego to dusza sokola, to czynności i usiłowania szarego ptactwa. Jestem pewien, że treść tych wierszy wypełniała przez te długie i ciężkie lata duszę i serce każdego prawdziwego sokoła. Nie zatraciliśmy naszej idei i nie upadliśmy; zachowaliśmy wiarę czystą, świętą w przyszłość naszą z wyniosłem zawsze czołem, z myślą nieugiętą. I doczekaliśmy się chwili, co zdolną była kamienie poruszyć, i poruszyła nie tylko kamienie, lecz świat cały!

Nie dziw też, że w takiej chwili zdrętwieli i sokoli, gdyż zdrętwiał cały ród ludzki, a przecież sokoli także tylko są ludźmi. Lecz Sokoli czekali i przyjęli chwilę tę wiekopomną z wyniosłem czołem, a myśl nieugięta nie pozwoliła ani na chwilę zwątpić, że przyszłość będzie naszą przyszłością.

Były wprawdzie chwile, zwłaszcza w początkach tych „burz i zawieji“, gdzie Sokół schował się w sobie, jak ślimak swe rożki, gdy niebezpieczeństwo się zbliża; porówanie to nie zupełnie jest trafnem, gdyż Sokół raczej przykucnął, zebrał się w sobie, i zastanawiał się wobec wydarzeń i warunków niebywałych. Nie można też tego chwilowego przyczajenia się porównać z przyczajeniem się lwa gotującego się do skoku, gdyż Sokół miał wprawdzie sposobność skok taki wykonać, lecz zwyciężyła rozwaga. Rozpoznaliśmy rychło, iż nie był to jeszcze czas do okazania swych sił, swej sprawności, zwłaszcza, iż zaraz na samym początku zawieruchy większość druhów naszych, i to druhów najlepszych, najdzielniejszych znalazła się w szeregach nie swoich, walcząc nie za swoją sprawę, a często nawet przeciw własnym, chociaż nie druhom, to przeciw rodakom. W tej to chwili było przykazaniem świętem; nie ofiarować ani kropli krwi, ani jednego ruchu ramienia sokolego, ani też najmniejszej cząstki mienia. Ktoby więc przypuszczał, że Sokół w czasie wojny zasnął, chociażby na chwilę, ten wyrządziłby mu wielką krzywdę. Tak sokolstwo, jak i cała ludzkość, zostało wypadkami pamiętnego roku 1914 zaskoczone, a jeżeli kto, to w pierwszym rzędzie ono poczuło skutki bolesnie. Najzdolniejszych i najlepszych druhów zabrano w pierwszy ogień. Wiele gniazd opustoszało zupełnie. Jest to wprawdzie chlubnem świadectwem skutków pracy naszej, lecz nie jest to nigdy w stanie zrównoważyć uczucia, że te ofiary padają nie za naszą sprawę, nie w naszym interesie, lecz wręcz przeciw niemu.

Mimo legjonów, mimo tyioletniej przyjaźni pobratymców, potrzeba było olbrzymich wysiłków, aby nie stracić równowagi, gdyż ta obłudna przyjaźń „pobratymców“ w Austrji mogła mniej wyszkoloną organizację popchnąć do czynów przedwczesnych i szkodliwych.

Szczęściem Sokół nasz ćwiczy nie tylko ciało, lecz także i ducha, druhowie nasi potrafili taką moc, takie panowanie nad gorejącem w nich ogniem rozwinąć, że nikt — chociażby wróg — nie może nam złej woli zarzucić. Odurzyły, oszomiły świat cały, — a więc i sokolstwo, — w latach 14, 15. 16 i 17 — nadzwyczajne powodzenia wojenne państw centralnych; były czasy, gdzie zwątpienie wkradało się nawet do najtwardszych i najwierniejszych serc, lecz było to tylko odurzenie chwilowe, ale wiara czysta, święta zapanowała wkrótce znów w Sokolstwie. Wierzyliśmy mocno i zawsze, że mimo olbrzymich sukcesów niesprawiedliwości, prawo Boskie i sprawiedliwość w końcu zwyciężyć muszą. A ponieważ krzywda wyrządzona Ojczyźnie naszej, narodowi naszemu była najważniejszym powodem do tych światowych zmagań, więc każdy Sokół niezłomnie wierzył w wymiar sprawiedliwości. W historji tej ogromnej krzywdy, tych bezgranicznych prześladowań zajmował Sokół wybitne, a raczej wskutek dążności i celów swych pierwsze miejsce musiały się więc serca wierzących druhów napełnić nadzieją spełnienia się pragnień życia.

Nie jest zasługą wierzyć wtenczas, gdy się widzi, że największy i odwieczny wróg ponosi klęskę za klęską, lecz aby nie utracić wiary w chwilach największego powodzenia tej przeszkody do naszego zmartwychwstania, aby wtenczas iść z podniosłem czołem i myślą nieugiętą, to jest charakterem sokolim, to sokolem postępowaniem. Z małymi wyjątkami zachowali sokoli wiarę i równowagę, zmuszeni byli często szukać nowych dróg wśród licznych rozporządzeń wojennych, ale zawsze czuwali i czekali na chwilę, która miała kamienie poruszyć. Trzeba było nieraz tą wiarą zagłuszać boleść spowodowaną

utratą druhów, ofiarami nie za naszą sprawę, gdyż straciliśmy wielu i dobrych druhów. Ale wiara nasza została nagrodrona, — i zabrzmiał wreszcie złoty wróg! (C. d. n.)

Z poza kordonów wojskowych.

Od stycznia niemal zupełnie odcięci jesteśmy od okręgów sokolich w Prusach Królewskich (Okr. IV — nadwiślański), na Śląsku (Okr. VI) i na zachodzie Niemiec. Zwłaszcza od dwóch pierwszych, przechodzących ciężkie chwile ogniowych prób pod obuchem rozwydrzonego hakatyzmu socjalistycznego i band „ostszuców“, nie mamy żadnych niemal wiadomości. Okazyjnie tylko dochodzą nas wieści, że Sokół nasz nie zamarł tam, nie zgnuśniał, lecz pracuje, jak na Sokoła przystoi, że rośnie w siłę, pełen zapału i dobrej woli.

Z notatek i komunikatów w pismach śląskich przekonujemy się, że Okręg nasz VI radzi sobie znakomicie i organizuje się jak najlepiej. W Okręgu nadwiślańskim władze, opierające się na bagnetach i granatach ręcznych osławionych „grencszuców“, zamykają towarzystwa nasze sokole, zakazują im zebrań, rozpędzają nawet zebrania drużek. Jako mały przykład tego, co się dzieje w Prusach Królewskich podajemy komunikat, jaki znaleźliśmy w „Głosie Lubawskim“:

„Baczność Sokoły i Sokolice! Ulegając przemocy, zmuszeni jesteśmy z powodu najświeższego zakazu zawiesić naszą czynność — zebrania i ćwiczenia. L e c z m i e j m y n a d z i e j ę, że niedługo nadejdzie chwila wyzwolenia. Wtedy na hasło „do szeregu“ staniemy znów licznie i karnie, ramię przy ramieniu do nowej pracy sokolej. Czołem! Zarząd Tow. gimn. Sokół.“

W podobnem położeniu, co gniazdo lubawskie, znajduje się cały szereg innych gniazd sokolich, jak bydgoskie, nowomiejskie. Inne, jak grudziądzkie, golubskie, przechodziły również ciężkie chwile. Razem jednak z dzielnym zarządem lubawskim wołamy do tych drogich gniazd naszych, których szlakiem wiedzie droga do polskiego morza: „miejcie nadzieję, że niedługo nadejdzie chwila wyzwolenia“.

Z zachodu Niemiec, od Okręgów V, VII i IX do XIII, w ostatnich dniach listy zaczynają nadchodzić z mniejszem, niż dawniej opóźnieniem, które w marcu dochodziło do miesiąca. Ile listów zginęło zupełnie, tego na razie nie można naturalnie stwierdzić. Kilka razy mieliśmy jednak okazję konferowania ustnego z druhami, którym udało się przedostać do Poznania. Wiemy więc, że dzięki gorliwej pracy obu członków Wydziału, którzy pozostali na obczyźnie, dh. wiceprezesa Jana Kwiatkowskiego i Wawrzyna Ryby, Sokół nawet w dzisiejszych trudnych warunkach rozwija się dobrze. Świadczy to dodatnio o uświadomieniu narodowem naszego wychodźtwa, umiejącego radzić sobie same w chwilach, kiedy samodzielne działanie jest nieodzownem.

Do wszystkich okręgów i gniazd na zachodzie Niemiec.

W ostatnim czasie dochodzą nas wiadomości, że członkowie wydziałów wyjeżdżają do kraju, pozostawiając urzędy bez oddania akt i obrachunku.

Fakty takie uważać będziemy w przyszłości i piętnować jako dezercję.

Posiadanie urzędu jest zaszczytem, ale także obowiązkiem obywatelskim, którego lekceważyć nie wolno, gdyż inaczej wprowadza się rozluźnienie do szeregów i naraża na szwank całą organizację. Cieszymy się z każdym Sokołem, któremu stosunki wracać do kraju pozwalają, ale wymagamy, by do ostatniej chwili zachował się tak, jak na Sokoła przystało.

Członkowie wydziałów gniazd winni, po oddaniu papierów i obrachunków wydziałowi miejscowemu, uwiadomić o swym wyjeździe także prezesa okręgu.

Wydziałowcy okręgowi mają obowiązek, donieść natychmiast o złożeniu urzędu wiceprezesowi Związku pod adresem: J a n K w i a t k o w s k i, Herne, Bahnhofstrasse 107.

Z zebrania Wydziałów okręgowych w Herne.

(Z nadesłanego sprawozdania.)

Dnia 23. lutego br. odbyło się w Herne pod przewodnictwem d. wiceprezesa Jana Kwiatkowskiego zebranie Wydziałów Okręgów VII, IX, X, XI i XIII. W referacie „O zlotach naszych w roku 1919“ daje d. Ryba obszerne wskazówki, jak zloty przygotować należy. Zloty odbędą się: Okr. VII dnia 29 czerwca, Okr. IX dnia 13 lipca, Okr. X dnia 6 lipca, Okr. XI dnia 15 czerwca, Okr. XIII dnia 20 lipca.

Zjazdy delegatów odbyły się, jak następuje: Okr. VII dnia 16 lutego, Okr IX dnia 2 lutego, Okr. XI i XIII dnia 16 lutego. Do Kom. Wykonawczego polecono Okręgom płacić nadal dotychczasowe składki w sumie 30 mk. rocznie. Sprawozdanie i zaległe składki druh Kwiatkowski zaleca nadsyłać z powodu trudności komunikacyjnych z Poznaniem na jego ręce. D. Ryba przypomina obowiązek kompletowania Wydz. Okręgowych przez kooptowanie odpowiednich druhów. Do pomocy wiceprezesowi dodano jako sekretarza d. Jana Grzankowskiego z Osterfeldu.

Następnie referuje d. Ryba o przeglądach pracy technicznej; przeglądy te naznaczono dla Okr. VII i XIII na dzień 9 marca, dla Okręgów IX i X na 16 marca, a dla Okr. XIII na 23 marca. Przeglądy te objąć miały: 1. Raport naczelnika. 2. Ilu członków żonatych, ilu samotnych. 3. Ilu ćwiczy, a ilu nie. 4. Ile jest drużek w Okręgu. 5. Ilu uczni. 6. Wykład d. wicepr. J. Kwiatkowskiego o pracy i zadaniach Sokoła.

We wolnych głosach d. Ryba referuje o pracy w poszczególnych Okręgach, przyczem stwierdza, że praca idzie dobrze w Okr. VII, XI i XIII, oraz w IX, w którym brak jednak grona technicznego odn. sprawozdań tegoż grona; z Okr. X brak wszelkich doniesień. Okr. XII jest nieczynny; ma się podjąć próby pobudzenia go do życia. W końcu domagano się urządzenia po Zlotach kursu dla gron technicznych, który też d. Ryba przyrzekł urządzić.

Sprawy okręgowe.

Okręg II. W uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu okręgowego dodajemy, że suma dochodów w spr. kasowem wynosiła 5 574 mk. (w tem ze Zlotu 5 180,40 mk.), a suma rozchodu 1 388,40 mk., tak iż

na r. 1919 przeszło 4 186,77 mk. Adres skarbnika, do którego gniazda winny nadsyłać składki, brzmi: M. Błażak, Poznań, Książęca 16.

Okręg III. Zjazd delegatów, oraz prezesów i naczelników odbył się w Jarocinie 16. lutego pod przew. dh. prezesa Stefana Bendlewicza z Pleszewa. Obecne gniazda: (Antoniewo), Czermin, Chrzan, (Granówiec), Jaraczew, Jarocin, (Kępno), Koźmin, Miłosław, (Ostrów), Ostrzeszów, Orzechowo, Pleszew, Żerków, Września, Ludwinów, Świeca, Kotlin, (Czeszewo), Witaszyce, Wilkowyja, (Krotoszyn), Radłowo. (Gniazda nieobecne w parentezie). Ogólna liczba członków dochodzi do 2 000. Odczyt o organizacji sokolej wygłosił druh Sebel z Jarocina; o stosunku Straży Ludowej do Sokoła mówił dh. prezes Stefan Bendlewicz; dh. Ignacy Bereszyński przemawiał na temat „o ćwiczeniach sokolich w czasie obecnym". Sład Wydziału okręgowego uzupełniono przez wybór dh. Piotra Sebla z Jarocina na wiceprezesa, a dha Bolesława Nowaka z Miłosławia na zast. naczelnika. Delegatami na Zjazd związkowy wybrano druhów: Wł. Zboralskiego i St. Bendlewicza z Pleszewa, Bol. Zwierzyckiego z Żerkowa, P. Sebla i Euz. Basińskiego z Jarocina, L. Gila z Czermina, K. Dymka z Chrzana, Sz. Kaczmarka z Koźmina. Dochód kasowy Okr. wynosił według sprawozdania skarbnika dh. St. Maciejewskiego z Miłosławia 190,00 mk., rozchód 87,49 mk., tak iż pozostało na r. b. 102,51 mk. Jako składkę okr. uchwalono 50 fen. od członka, a gniazdom starszym zalecono zasilenie kasy okręgowej jednorazową składką w sumie 100 mk.

Okręg V. Zjazd delegatów odbył się dnia 23. lutego w Berlinie pod przewodnictwem dh prezesa Ciastowskiego przy udziale 24 gniazd z 63 delegatami; nieobecne gniazda: Frankfurt, Annahuta, Hala, Lipsk i Klettwitz. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochodu 9 307,84 mk., rozchodu 6 363,11 mk., pozostaje 2 944,74 mk. Z rozchodu przytaczamy: na bezdomnych 2 100 mk., na fund. Kościuszkowski 432 mk., na fundusz im. Chrzanowskiego 518,65 mk. Referat „Sokolstwo a armja polska" wygłosił druh Schmak. Na wniosek dh. Jankowskiego uchwalono rezolucję, protestującą przeciw gwałtom, zadawanym naszym jeńcom polskim. Na naszych wojaków zebrano 104,49 mk. Zlot uchwalono urządzić w dniu 17. sierpnia. — Wydział Okręgu V składa się, po złożeniu urzędu przez dh. Ciastowskiego z druhów: St. Stoińskiego, zast. prezesa (Berlin W. 15, Konstanzerstr. 65), Tadeusza Dorożały, sekretarza (Brl.-Weissensee, Elsassstr. 70), Kazim. Jewasińskiego, skarbnika (Brl. N. W., Rostockerstr. 18), Jana Witajewskiego, naczelnika (Brl. N. W., Alt Moabit 77), Ant. Balcerka, zast. nacz. Delegatami na Zjazd związkowy wybrano dh. J. Ciastowskiego, St. Stoińskiego, M. Schmacka, W. Okoniewskiego, St. Ruchaja, J. Alejskiego; jako zast. dh. Małkowskiego, Gołembiewskiego, Głowieńskiego i Ślachciakównę.

Nadzwyczajny Zjazd delegatów Okr. V. odbędzie się 27. kwietnia br. w lokalu d. Schmeltera. Na porz. obr. m. in. wniosek wydziału o płacenie składki okręgowej.

Okr. IX. Praca w naszym Okr. postępuje raźno Liczba członków podniosła się na przeszło 1200, w tem ćwiczących około 400; drużek ćwiczących mamy 170. Okręg poniósł wielką stratę przez wyjazd do kraju naszego dzielnego druha i prezesa Teodora Adamczyka. M. J.

Okr. X. Zjazd del. odbył się dnia 2. marca w Herne. Wydz. składa się z dd. Andrzeja Skorupki z Herne, prezesa, Leona Czaplickiego sekretarza, Tomasza Woźniaka z Bochum-Riemke naczelnika, Jana Kwiatkowskiego skarbnika. Bilans kasowy wykazuje 3274,42 mk.; saldo 320,56 mk.

Okr. XI. Zjazd del. odbył się 9. marca w Dortmundzie pod przewodnictwem wiceprezesa d. Marcina Güntera. Obecne wszystkie gniazda, z wyjątkiem gn. Hombruch. Zlot uchwalono urządzić w Dortmundzie. Powzięto uchwałę, by gniazda zapłaciły skł. okr. do 1. kwietnia najpóźniej, a pozatem 5% od posiadanej gotówki. Delegatem na zjazd związkowy wybrano d. B. Żmudzińskiego z Lünen. Bilans kas. wykazuje 2373,70 mk, w tem saldo 249,21 mk.

Okr. XIII. Zjazd del. odbył się 16. lutego pod przew. d. prez. Szłapki w Steele. Zastąpionych 19 gniazd przez 28 del.; nieobecne gn. Barmen, Brauck i Buer-Hassel. Po wysłuchaniu spraw. Wydz. skompletowano W. okr. Delegatem na Zj. związkowy wybrano d. St. Szłapkę, zast. Jana Jakóbczaka. Wydział tworzą dd.: prezes Stan. Szłapka, Frillendorf p. Essen, Höhenstr. 137, zast. pr. Fr. Głowacz z Rotthausen, sekr. Jan Szaj, Horstermark, Fischerstr. 45, skarbnik Fr. Gołembiewski, Bottrop. Gustawstr. 46, naczelnik Jan Jakubczak, Karnap, Königstr. 124, zast. nacz. Stan. Krzekotowski z Freisenbruch.

Na posiedzeniu W. O. uchwalono następujący program zlotu, który odbędzie się 22. czerwca na boisku w Bottropie: 1) Rano o godz. 8. zawody. 2) O godz. 10. przerwa celem wzięcia udziału w nabożeństwie. 3) O godz. 11. generalna próba wszelkich ćwiczeń zlotowych. 4) O godz. 1. przerwa obiadowa. 5) O godz. 4. otwarcie zlotu. 6) Występ Kół śpiewackich z pieśnią powitalną. 7. Występ ćwiczeń zlotowych, a) musztra drużyny, b) ćw. zlotowe obowiązkowe oddziału męskiego, c) ćw. pałąkiem oddziału żeńskiego, d) ćw. laską, e) ćw. kosą, f) ćw. horągiewką młodzieży, g) ćw. zlotowe obowiązkowe oddziału żeńskiego, h) gry. 8) Ogłoszenie zwycięzców. 9) Zakończenie.

Kronika Sokoła.

POZNAŃ I. Po wykładzie o ziemiach polskich, wygłoszonych przez dh. prezesa, uchwalono przyłączyć się do rezolucji, żądających oddania Polsce Gdańska.

POZNAŃ-SW. ŁAZARZ. Gniazdo nasze uchwaliło 2000 marek pożyczki wojennej polskiej. Równocześnie dajemy do wiadomości członkom, iż zebrania odbywyają się regularnie w każdą środę po pierwszym każdego miesiąca. Czołem! Zarząd.

KRZYWIŃ. Walne zebranie w dniu 9. lutego wybrało prezesem d. St. Szymańskiego, zast. K. Szymkowiaka, sekr. St. Godziewskiego, skarbnikiem W. Chrabczaka, nacz. W. Godziewskiego. Całą gotówkę w wysokości 400 mk. przekazano na polską pożyczkę państwową. Przewodniczącą oddziału żeńskiego wybrano d. St. Zielińską, naczelniczkę R. Szymkowiakównę. Nowoobrany prezes zaznaczył w końcu, iż będzie udzielał lekcji języka polskiego.

Nakładem Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckiem. — Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Powidzki w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni nakładowej „Pracy" Sp. z ogr. por. w Poznaniu.